PRZEGLĄD ZACHODNI
2009, nr 4

ANNA KWIATKOWSKI
Karlsruhe

SOLIDARNOŚĆ 1980-1981 W PRASIE REPUBLIKI FEDERALNEJ NIEMIEC

W latach 1980-1981 Polska znalazła się w centrum światowej opinii publicznej. Strajk w Gdańsku, powstanie NSZZ Solidarność oraz wprowadzenie stanu wojennego odbiły się echem w niezliczonych nagłówkach prasowych i wiadomościach telewizyjnych na całym świecie.

Także w RFN za szczególnie ważne uznano wydarzenia, które miały miejsce w okresie między „polskim latem" a „polska zimą"[1]. Podstawą tego była bliskość obu państw, nie tylko w sensie geograficznego sąsiedztwa, ale również ze względu na historyczne, społeczne i gospodarcze powiązania. Nowatorski ruch Solidarności był również interesujący, ponieważ oddziaływał na sytuację międzynarodową, czego Niemcy – główna arena zimnej wojny – nie mogły zignorować. Na tym tle warto postawić pytanie, w jaki sposób opinia publiczna Republiki Federalnej Niemiec postrzegała i interpretowała Solidarność.

Kazimierz Brandys w swoim literackim dzienniku, pisanym w czasie pobytu w RFN zimą 1980 r., mocno krytykował czarnowidztwo niemieckiej opinii publicznej[2]. Obwiniał ją między wierszami o niezrozumienie – zarzut, który wciąż towarzyszy wielu polsko-niemieckim relacjom. Głównym winowajcą była dla pisarza niemiecka prasa.

Gdy w 2005 r. Polska obchodziła 25. rocznicę powstania Solidarności, temat ponownie zaistniał w nagłówkach i wiadomościach niemieckojęzycznych mediów[3].

[1] „Polskie lato" jako przenośnia dotycząca strajku w Gdańsku, „polska zima" natomiast stanu wojennego i powiązanych z nim represji. Jedno i drugie pojęcie rozwijają i stosują analizowane dzienniki.

[2] „Boją się o nas. Tak twierdzi Frankfurter Allgemeine i pani Doenhoff z Die Zeit, nasi niemieccy przyjaciele. Jeden z dzienników bawarskich oznajmił, że atmosfera i wypadki w Polsce przypominają czasy złotej wolności szlacheckiej, epokę liberum veto. Straszą nas niemieccy przyjaciele. Straszą nas osiemnastym wiekiem. W Monachium i Frankfurcie ostrzega się Polaków przed drażnieniem Rosji i naruszaniem zasad ustroju, który niesie im jedyna wolność, na jaką ich stać". K. Brandys, *Miesiące 1980-1981*, cyt. z wyd. niem.: *Warschauer Tagebuch – Die Monate davor 1978-1981*, Frankfurt/Main 1984, s. 228.

[3] Por. np. „Süddeutsche Zeitung", *Walesa, der Papst und Gorbatschow*, 29.08.2005, s. 2; „Neue Züricher Zeitung", *Polen im Fieber des Antikommunismus*, 31.08.2005, s. 1; *ARD*, Tagesschau o godz. 20.00 z 31.08.2005.

Przegląd Zachodni, nr 4, 2009 Instytut Zachodni

Ówczesne wydarzenia zostały docenione, mówiono o „początku końca komunizmu"[4] i o „bohaterach z Gdańska"[5]. Prezydent Horst Köhler wspominał o polskim „umiłowaniu wolności i chęci reform"[6]. Francuski socjolog Alain Touraine w tygodniku „Der Spiegel" uznał Solidarność za „jedno z niewielu pięknych i pozytywnych doświadczeń dwudziestego stulecia"[7]. Epitety takie jak: „piękne", „kochające wolność" lub „sympatyczne" nie potwierdzają zarzutów Brandysa. Warto jednak zastanowić się, czy nie dotyczą one dzisiejszego postrzegania ówczesnych wydarzeń.

Niniejszy tekst jest skróconą wersją analizy interpretacji wydarzeń z przełomu lat 1980/1981 przez współczesną im prasę. Przywołano ocenę Brandysa po to, by odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób zachodnioniemiecka prasa relacjonowała czas Solidarności[8], jak faktycznie oceniała wydarzenia w Polsce i jaki obraz związków zawodowych przekazywała swoim czytelnikom.

GAZETA JAKO ŹRÓDŁO HISTORYCZNE

W niemieckich lub polskich rozprawach dotyczących Solidarności częściowo omawia się reakcje Zachodu, jednak środki masowego przekazu przywołuje się tam marginalnie. Także liczne eseje na temat historii stosunków polsko-niemieckich nie udzielają jednoznacznych odpowiedzi na temat medialnego postrzegania wydarzeń w kraju sąsiednim w latach 1980-1981[9].

Środki masowego przekazu, a w szczególności prasę, należy postrzegać jako źródło historyczne. Kształtują one bowiem znacząco odbiór i obraz współczesnych wydarzeń. Społeczeństwo nie ma przecież innego dostępu do większości aktualnych wydarzeń, jak za pomocą mass mediów[10]. Bez wątpienia w mediach, szczególnie w prasie, nie mamy do czynienia jedynie z przedstawianiem faktów. Artykuły pra-

[4] „Märkische Allgemeine", *Solidarnosc (sic!) – Solidarität*, 31.08.2005, s. 3.

[5] „Die Welt", *Polen feiert seine Helden von Danzig*, 01.09.2005, s. 3.

[6] Przemowa prezydenta RFN Horst Köhlera na uroczystości 25-lecia Solidarności w Gdańsku 31 sierpnia 2005, patrz: http://www.bundespraesident.de/Anlage/original_630696/Festakt-der-Solidarnosc.pdf, 28.10.2007.

[7] Touraine przeanalizował wiele ruchów społecznych, lecz – jak twierdzi – „żaden mi nigdy nie zaimponował tak jak Solidarność", „Der Spiegel", 33/2005, 15.08.2005, R. Leick, J. Puhl, *Es ging um die Macht*, s. 106-108, s. 108.

[8] Analiza dotyczy tylko Solidarności w pierwotnym rozumieniu, jako polskiego związku zawodowego wywodzącego się ze strajków w Gdańsku 1980-1981.

[9] Np.: H. A. Jacobsen, M. Tomala (Hrsg.), *Bonn-Warschau 1945-1991*, Köln 1992; D. Bingen, *Die Polenpolitik der Bonner Republik von Adenauer bis Kohl 1949-1997*, Baden-Baden 1998; A. Riechers, Ch. Schröter, B. Kerski (Hrsg.), *Dialog der Bürger*, Osnabrück 2005.

[10] Por. J. Wilke, *Massenmedien und Zeitgeschichte aus der Sicht der Publizistikwissenschaft*, w: J. Wilke (wyd.), *Massenmedien und Zeitgeschichte, Schriftenreihe der Deutschen Gesellschaft für Publizistik- und Kommunikationswissenschaft*, Bd. 26, Konstanz 1999, s. 19-31, s. 24.

sowe podlegają raczej pewnym kryteriom selekcji i interpretacji[11]. Ponadto gazety powiązane są różnego rodzaju ekonomicznymi i politycznymi zależnościami, reprezentują interesy wydawcy. Gazeta zwraca się do określonych odbiorców i zajmuje określone stanowisko. Sensem i celem badań historyka jest zatem nie ocenianie stopnia prawdziwości gazety, lecz badanie jej sugestywności. Istota prasy polega właśnie na zajęciu konkretnego stanowiska w sprawie. „Nic lepiej nie przenosi w atmosferę czasu jak gazeta z tego okresu", twierdzi Wilhelm Mommsen[12]. Gazeta odzwierciedla społeczną walkę o wpływy i pokazuje mechanizmy podejmowania decyzji.

Niniejsze opracowanie analizuje relacje prasowe dwóch zachodnioniemieckich gazet: „Frankfurter Allgemeine Zeitung" (FAZ) i „Frankfurter Rundschau" (FR)[13]. Przy wyborze gazet zwrócono uwagę na ponadregionalny charakter, nakład i ekskluzywność gazety jako medium kształtującego opinię publiczną. Decydujący był również fakt, że konserwatywna FAZ i lewicowa FR bardzo dobrze ukazują polityczne spektrum lat osiemdziesiątych w Niemczech.

RELACJE ZAGRANICZNE I KORESPONDENCI

Znaczenie relacji zagranicznej polega na informacji: osoba korzystająca z mediów dowiaduje się o wydarzeniach mających miejsce poza granicami kraju i dzięki temu zyskuje wgląd w inną kulturę i styl życia. Media oferują ponadto możliwość interpretacji wydarzeń i pomoc w orientacji, co zaspokaja potrzebę zrozumienia relacji świata, w którym żyjemy z wydarzeniami zagranicą. Ta potrzeba była na pewno bardzo silna w czasach zimnej wojny, gdy międzynarodowe powiązania i sojusze nabierały cech konfrontacji[14].

Istotnym elementem relacji zagranicznej jest korespondent. Jest to osoba, która zbiera informacje na miejscu, dokonuje selekcji i przekształca je w wiadomość. Dokonuje ona „procesu podwójnego przekazu": „Musi zredagować obraz świata

[11] Por. V. Ackermann, *Presseartikel*, w: B. A. Rusinek, V. Ackermann, J. Engelbrecht (wyd.), *Einführung in die Interpretation historischer Quellen. Schwerpunkt Neuzeit*, Paderborn 1992, s. 233-252, 250 n.

[12] W. Mommsen, *Zeitung als historische Quelle*, w: *Archiv für Politik und Geschichte*, 4. Jg. (1926), s. 244-251, s. 251.

[13] FAZ, Rocznik 1980: 1 sierpnia – 31 grudnia (nr 176 – nr 303) i rocznik 1981: 1 stycznia – 31 grudnia (nr 1 – nr 302).

FR, Rocznik 1980: 1 sierpnia – 31 grudnia (nr 176 – nr 303) i rocznik 1981: 1 stycznia – 31 grudnia (nr 1 – nr 302).

[14] Por. J. Wilke, *op. cit.*, s. 38; Thomas Lindenberger jest zdania, że media w czasie zimnej wojny pomagały tworzyć związek „między globalnym rozmiarem konfliktu a lokalnymi warunkami", Th. Lindenberger, *Einleitung*, w: Th. Lindenberg (wyd.), *Massenmedien im Kalten Krieg – Akteure, Bilder, Resonanzen*, s. 9-24, s. 12.

wewnętrznego dla świata zewnętrznego i przekazać to jako świat zewnętrzny światu wewnętrznemu"[15]. Praca korespondenta polega na zakotwiczeniu w obcym społeczeństwie, w którym funkcjonuje on zarówno jako obserwator i jako osoba współtworząca to społeczeństwo. Oprócz tego jest związany z macierzystą redakcją. Nie zawsze jednak korespondent i redakcja są tego samego zdania i nie zawsze punkt ciężkości znajduje się w tym samym miejscu. Ponadto redakcja wydawnictwa nie ma prawie żadnej możliwości kontroli korespondenta, który z kolei musi liczyć się z możliwością skrótów i skreśleń w swoich artykułach[16].

W ramach politycznego odprężenia i sąsiedzkiej bliskości sieć niemieckich korespondentów w Polsce w 1980 r. była dość dobrze rozbudowana. Erik-Michael Bader, korespondent FAZ w Polsce wspominał w prywatnej rozmowie, że spośród swoich zachodnich kolegów RFN miała najliczniejszą reprezentację. On sam pracował w Warszawie dla gazety od 1974 r. i został zastąpiony jesienią 1981 r. przez Jörga Bremera. FR z kolei nie zatrudniała w badanym okresie żadnych stałych korespondentów w Polsce. Posługiwała się tak zwanymi *parachutist correspondents*, reporterami zatrudnianymi na określony czas, którzy wysyłani byli dopiero podczas konkretnych wydarzeń, jak w przypadku Harry'ego Schleichera lub Pierre Simonitscha. Obaj posiadali austriackie obywatelstwo, co umożliwiało im bezwizowy wjazd do Polski. Zarówno FAZ, jak i FR rozpoczynały często relacje korespondentów dodatkowym tekstem typu: „dla nas w Gdańsku", „obecnie w Warszawie" lub „wysłany do Gdańska". Ponadto obie gazety korzystały z materiałów dużych agencji prasowych.

Godna uwagi jest w związku z tym działalność korespondentów jako specjalistów. Niektórzy z zachodnich korespondentów zagranicznych zostali ekspertami do spraw Polski i zebrali w formie książkowej swoje doświadczenia i wiedzę na temat Polski z początku lat osiemdziesiątych[17].

---

[15] A. Verhein, *Das politische Ereignis als historische Geschichte – Aktuelle Auslandskorrespondentenberichte des Fernsehens in historiografischer Perspektive*, Frankfurt/Main 1990, s. 52.

[16] Były korespondent FAZ, Erik-Michael Bader, mówił w rozmowie z autorką, że „nie miał zbyt dobrego kontaktu ze swą macierzystą redakcją" i generalizował: „Jako korespondent nie wiesz, co się gdzie indziej dzieje, tzn. nie wiesz, o czym twoja gazeta pisze i ile miejsca tobie przydziela. Ja pisałem i pisałem, a czy moje artykuły drukowano, na której stronie i czy skrócone, to już była sprawa redakcji".

[17] Por. np. N. Ascherson, *The Polish August: the self-limiting revolution*, New York 1981, Ascherson był korespondentem w Polsce dla „The Observer", zob. też G. Kriwanek, *Polen – Solidarität als Hoffnung*, Zürich 1981. Kriwanek pracował w Polsce od sierpnia 1980 r. dla niemieckiej agencji dpa; także Erik-Michael Bader napisał kilka prac, np.: E.-M. Bader, *Das „polnische Modell" von 1980/81. Ein neues Staats- und Regierungssystem und seine Schwächen*; albo E.-M. Bader, *Polens Weg in die politische Sackgasse*, oba eseje w: Europa-Archiv, Bonn 1982, s. 219-230 i s. 381-392; następca Badera, Jörg Bremer, *Polen – Alltag, Stolz und Hoffnung*, Braunschweig 1987.

Przegląd Zachodni, nr 4, 2009 Instytut Zachodni

ANALIZA ILOŚCIOWA

Pierwszą analizę relacji prasowych dotyczących ruchu Solidarności przeprowadzono na płaszczyźnie ilościowej. Do analizy wykorzystano wszystkie artykuły, które ukazały się w FAZ i FR w okresie od 1 sierpnia 1980 r. do 31 grudnia 1981 r. i dotyczące Solidarności lub strajków w Polsce, a także zagranicznych i niemieckich reakcji na kwestię polskich związków zawodowych[18]. Badane artykuły podzielone zostały zarówno ze względu na pozycję w gazecie, jak również typ relacji. Analogicznie poddano analizie również ilustracje: zdjęcia, grafiki i karykatury.

Wynik analizy ilościowej okazał się imponujący: w czasie 17 badanych miesiącach w FAZ i FR ukazało się na analizowany temat łącznie 2216 artykułów i 280 ilustracji. Na FAZ przypada 1301 artykułów i 167 ilustracji, natomiast w FR opublikowano 915 artykułów i 113 ilustracji. W przeliczeniu stanowi to 3,02 artykułu dziennie w FAZ oraz 2,12 w FR[19]. Wprawdzie brakuje parametrów porównawczych, które dokładnie określiłyby znaczenie relacji z wydarzeń w Polsce, jednak na podstawie powyższych wartości można z całą pewnością stwierdzić, że ich znaczenie było nadzwyczaj duże.

Warto zauważyć, że relacje w FAZ przeważały liczebnie. Można wymienić kilka przyczyn tej przewagi. Decydujący może być po pierwsze rozmiar gazety, która jest znacznie obszerniejsza od FR[20]. Ponadto FAZ utrzymywała znaczną sieć korespondentów, dlatego mogła zaoferować więcej miejsca na relacje o Polsce zachowując jednocześnie dziennikarską wydajność. Z uwagi na dużą różnicę w stosunku do FR (o 386 artykułów więcej) można by przypuszczać, że FAZ przypisywała wydarzeniom w Polsce większe znaczenie. Tymczasem liczba ilustracji osłabia to przypuszczenie. Wprawdzie liczby dotyczące FAZ są wyższe, to jednak w stosunku do siebie wartości te są w obu zachodnioniemieckich gazetach przybliżone. Jedna ilustracja we FR przypada na 8,1 artykułów, natomiast w FAZ na 7,8 artykułów. Tak więc, na miarę swojej struktury i dziennikarskich możliwości, FR traktowała wydarzenia w Polsce porównywalnie priorytetowo.

Jeżeli obserwuje się podział artykułów w całym badanym okresie, to można wyraźnie dostrzec, że relacje ze strajków i informacje o ruchu Solidarności pojawiły się praktycznie nieprzerwanie od sierpnia 1980 r. do grudnia 1981 r. Wprawdzie w listopadzie 1981 r. relacje osiągały punkt krytyczny: 41 artykułów w FAZ i 25 w FR, jednak nie zaprzestano ich pisania. Widać również, że obie zachodnioniemieckie gazety swój punkt ciężkości kładły praktycznie w tym samym miejscu. Poza jednym mniej istotnym wyjątkiem w czerwcu/lipcu 1981 r., krzywe przebiegały stosunkowo zgodnie.

[18] Nie analizowano artykułów, które opisywały Polskę, lecz nie dotyczyły Solidarności ani strajków.

[19] Uwzględniono wszystkie dni wydania obu gazet w badanym okresie (431), bez wliczania niedziel i świąt.

[20] Objętość FAZ wynosiła ok. 30 do 40 stron, FR 15 do 25 stron.

Wykres 1:

Liczba artykułów w badanym okresie (VIII 1980 – XII 1981)

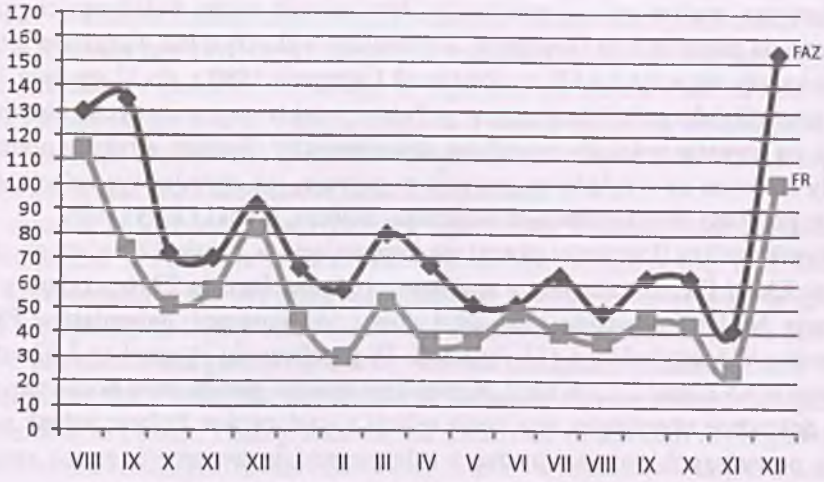

Wysoką pozycję zajmowały materiały w momentach kluczowych: strajk w Gdańsku w sierpniu 1980 r. (130 artykułów w FAZ i 115 we FR) oraz wprowadzenie stanu wojennego w grudniu 1981 r. (154 artykuły w FAZ i 101 we FR). Oba wydarzenia stanowiły w FAZ około jednej piątej wszystkich relacji z Polski. W FR udział ten wyniósł nawet jedną czwartą. Do intensyfikacji relacji dochodziło poza tym zwłaszcza w grudniu 1980 r. oraz marcu, czerwcu/lipcu i październiku 1981 r. W tych miesiące miały miejsce wydarzenia postrzegane jako zaostrzenie sytuacji wewnętrznej: odsłonięcie pomnika Poległych Stoczniowców 1970 r., wydarzenia w Bydgoszczy i Zjazd PZPR.

Wykres 2:

Dziennikarskie formy prezentacji

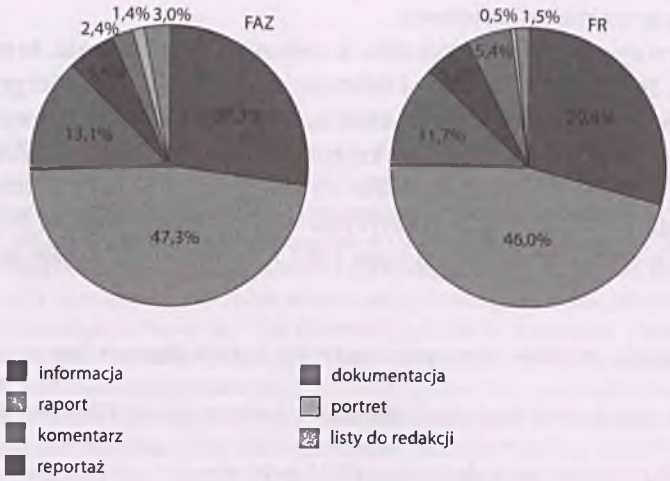

Obok liczby artykułów i ilustracji oraz ich podziału w badanym okresie istotną rolę odgrywała również forma artykułów.

Wykres nr 2 przedstawia dwa prawie identyczne koła, dzięki którym widać, że na temat strajku i Solidarności w obu gazetach formy prezentacji były bardzo podobne. Artykuły zawierające informacje (*tatsachenbetonte Artikel*) przeważały zarówno w FAZ, jak i w FR. Artykuły informacyjne i raporty stanowiły równo trzy czwarte wszystkich badanych artykułów w obydwóch pismach[21].

Artykuły informacyjne przeważały w FR (2 punkty procentowe), natomiast raportów ukazało się więcej w FAZ (o jeden punkt procentowy więcej). Jeżeli chodzi o liczbę nagłówków wszystkich informacji, to FAZ z 20,6% i FR z 19,9% były do siebie zbliżone. Spojrzenie na liczby całkowite pozwala jednak zobaczyć przewagę „Frankfurter Allgemeine Zeitung". FAZ opublikowała w całym badanym okresie 105 artykułów otwierających, które dotyczyły Solidarności, co daje średnio jeden *headline* co cztery dni. Lewicowo-liberalna konkurencja wydrukowała jedynie 70 nagłówków, a więc jeden co sześć dni. Mając na uwadze znaczenie artykułu otwierającego, który – figurując przecież na pierwszej pozycji w gazecie – stanowi najistotniejszy artykuł informacyjny, można stwierdzić, że FAZ przypisywała wydarzeniom w Polsce trochę większe znaczenie.

Wykres 3:

Źródła informacji i raportów

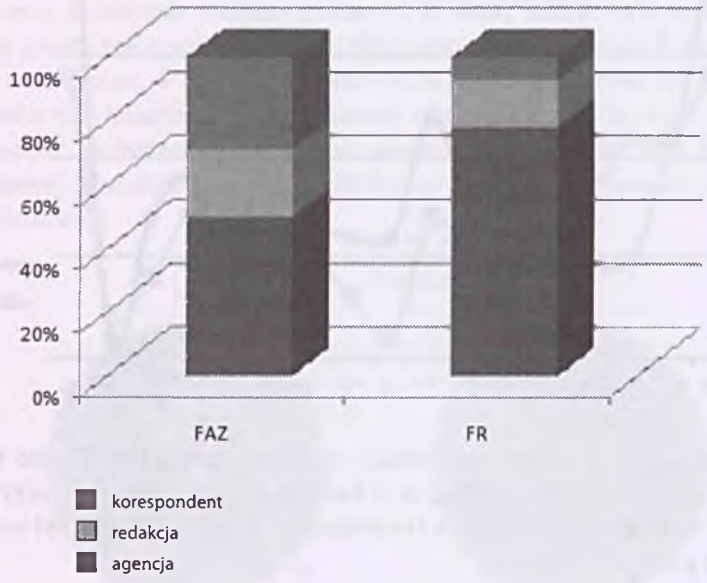

[21] Termin informacja oznacza zwięzły artykuł informacyjny, odpowiadający na pytania „co?", „kto?", „gdzie?". Termin raport oznacza informację dłuższą niż 30 wierszy, odpowiadającą na dodatkowe pytania „dlaczego?", „jak?" i „kiedy?".

Przegląd Zachodni, nr 4, 2009 Instytut Zachodni

Po przeprowadzeniu analizy wszystkich wiadomości i raportów pod względem ich struktury, zwraca uwagę fakt, że FAZ o 50% rzadziej korzystała z gotowego materiału agencji prasowych[22] w stosunku do FR (78 procent) i połowę wszystkich informacji i raportów przygotowywała sama[23].

Godnym uwagi jest dodatkowo wysoki odsetek korespondencji w FAZ, przygotowanych przez reporterów specjalnych (29%). We FR jedynie do około 7% informacji zbierano materiał na miejscu i bezpośrednio tam pisano.

Istotnymi typami relacji prasowych były opinie odautorskie (*meinungsbetonte Artikel*), których w FAZ było 13%, a w FR 12%. Chodzi tu o 170 komentarzy w FAZ i 107 we FR. Ich wysoka liczba świadczy o tym, że gazety nie tylko relacjonowały wydarzenia w Polsce, ale również zajmowały określone stanowisko i wnosiły swój wkład w proces kształtowania opinii. Warto podkreślić, że ruch Solidarności był oceniany i komentowany w całym badanym okresie.

Wykres 4:

Podział komentarzy odautorskich w badanym okresie (VIII 1980 – XII 1981)

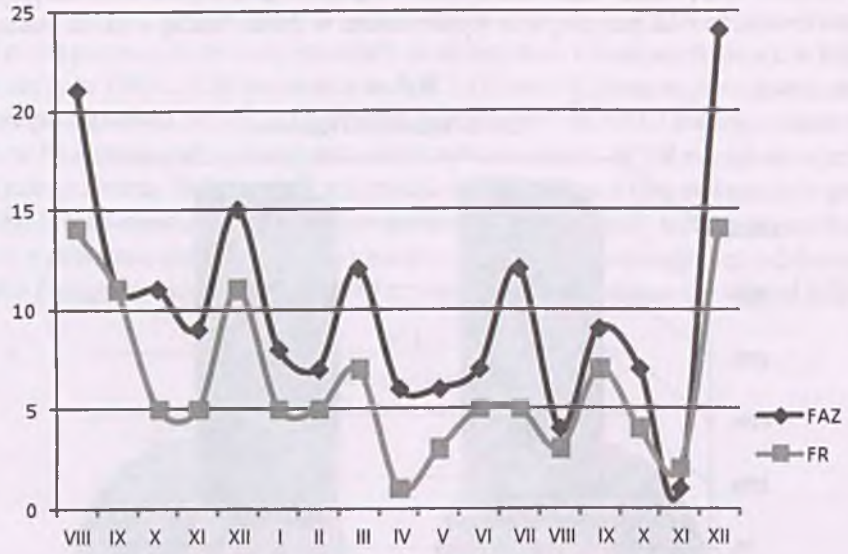

W zależności od intensywności relacji ocena odautorska słabła lub nabierała znaczenia. Wyraźnie przy tym widać, że w każdym miesiącu napisano przynajmniej jeden artykuł na temat Solidarności z komentarzem. Punkt ciężkości był znów identyczny w obu gazetach.

[22] W obu gazetach korzystano z serwisów agencji prasowych: dpa, Reuter, AFP, AP, KNA, PAP, Interpress oraz Tass.

[23] Zaobserwowano, że FAZ miesza własny materiał z tekstami agencji, podając jako źródło tylko swój skrót „f.a.z".

Gdy spośród wszystkich artykułów z komentarzem odautorskim wybierze się artykuły wstępne (*Leitartikel*), widać, że ich liczba we FR (46,7%) przewyższała ponad dwukrotnie FAZ (20,5%). W badanym okresie „Frankfurter Rundschau" opublikowała 50 edytoriali na temat Solidarności. Konserwatywna konkurencja z 35 artykułami wstępnymi wydawała się preferować formę notatki (*Glosse*) i komentarza, których była w sumie 135. Analiza artykułu wstępnego jest o tyle istotna, że zawarta w nim opinia nie prezentuje poglądu pojedynczego dziennikarza, ale raczej wyraża zdanie całej gazety. Jest on swego rodzaju „tablicą reklamową" redakcji i odzwierciedla polityczny kierunek gazety. Ponieważ proces powstawania artykułu głównego w obu gazetach jest zróżnicowany, powyższe wyniki należy postrzegać również w zróżnicowany sposób. W FAZ napisanie artykułu wstępnego związane jest z wyłącznością, która należy w dużym stopniu do wydawców. Również we FR artykuł wstępny zajmuje szczególną pozycję, ale ma mniejsze znaczenie. Tak więc w FR często dochodziło do sytuacji, w której korespondent lub reporter, w przypadku materiałów o Solidarności na przykład Harry Schleicher lub Pierre Simonitsch, redagowali artykuł główny. W FAZ niemal się to nie zdarzało[24].

Inne gatunki prasowe, takie jak reportaż, portret lub dokumentacja mają w porównaniu z wymienionymi wyżej typami artykułów mniejsze znaczenie. Ciekawe, że obie gazety poświęcały reportażowi tyle samo miejsca, czyli 5,5%. Dokumentacja – rozumiana tu jako przedruki przemówień, porozumień, komunikatów i tym podobnych – posiadała we FR ponad dwukrotnie większe znaczenie. W dużej mierze było to spowodowane faktem, że gazeta poświęcała jedną specjalną stronę dziennie takim dokumentom. Inaczej było z portretami, w czym FAZ dominowała, bowiem dziennik ten przeznacza dla tego gatunku stałą kolumnę. Nie mniej istotny udział miały listy do redakcji, przy czym w FAZ znaleźć można ponad dwukrotnie więcej listów od czytelników (39) niż w FR (14). W żadnej z badanych gazet nie opublikowano natomiast wywiadów na temat strajków i Solidarności.

Wykres 5:

Ilustracje

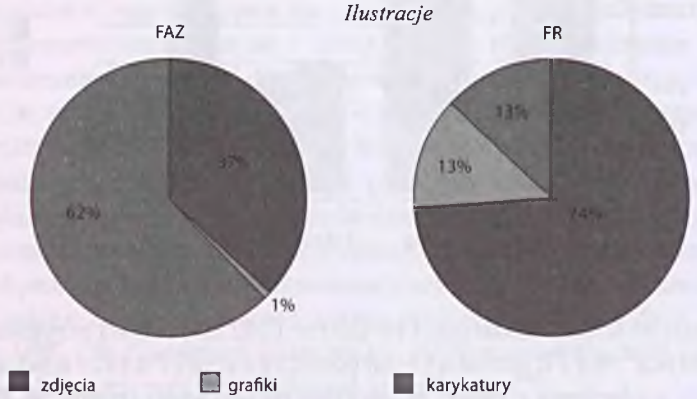

[24] Jedyny wyjątek w analizowanym okresie to editorial korespondenta FAZ Erika-Michaela Badera (wtedy już z powrotem w RFN) z dnia 14 grudnia 1981 r.

Ilustracje dotyczące Solidarności w obu gazetach miały różną formę. Podczas gdy we FR w przeważającej części pracowano ze zdjęciami (75%) i grafikami (13%), FAZ używała ich łącznie jedynie w 37%. Być może spowodowane było to faktem, że „Frankfurter Rundschau" była bardziej otwarta na dziennikarstwo wizualne od swojego konkurenta. Wydaje się, że FAZ przykładała dużą wagę do wizualnych komentarzy, takich jak karykatury. Za pomocą tego środka (62% i liczba całkowita 104 karykatur) FAZ szczególnie często komentowała wydarzenia w Polsce.

Na koniec warto zwrócić uwagę na pozycję artykułów. Zakłada się, że dla gazety większe znaczenie ma wydarzenie, które zostaje przedstawione na pierwszej stronie. Również czytelnik ocenia artykuł w myśl zasady: „najważniejsze na początku" i traktuje mniej priorytetowo artykuły z piątej lub szóstej strony. Jednak należy dokonać podwójnego rozróżnienia. Niekiedy artykuł znajduje się na określonej stronie nie tyle ze względu na swoją zawartość, lecz z powodu na przykład długości tekstu. Artykuły na temat Solidarności stanowiły także swoisty „wypełniacz", ponieważ, jak zostało dowiedzione, był to swojego rodzaju „temat" przez cały badany okres. Po drugie, należy zaznaczyć, że analizowane gazety mają różne struktury. W FAZ artykuł wstępny i notatki mają swoje stałe miejsce na pierwszej stronie. Natomiast w FR lokowano te typy tekstów na stronie trzeciej. Odmienna liczba stron także uniemożliwia porównanie obu gazet.

Wykres 6:

Pozycja w dziale „Polityka"

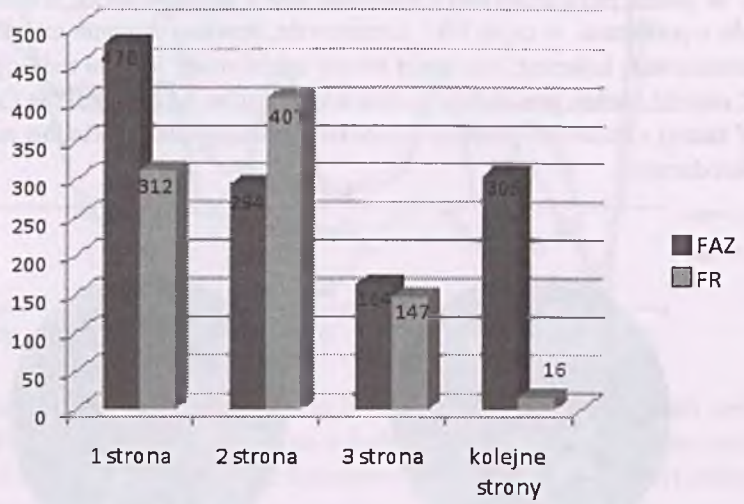

98% relacji na temat Solidarności (w liczbie 1242 artykułów) przypadało w FAZ na dział „Polityka". We FR udział wynosił porównywalne 97% (879 artykułów). FAZ relacjonowała wydarzenia z Polski przeważnie na pierwszej stronie, w 478 artykułach (38%). Jednak, jak już wspomniano, wliczono w tę liczbę również komentarze odautorskie. FR skupiała większość swoich artykułów na drugiej stronie (407 arty-

kułów, 45% ogólnej liczby tekstów). Artykuły dotyczące Solidarności można było odnaleźć w FAZ na kolejnych stronach dziennika, natomiast we FR kolejne strony wydają się mniej istotne. Ponieważ jednak FR koncentruje dział polityki jedynie na kilku stronach, logicznie umieszcza ważne informacje na pierwszych trzech. Należy stwierdzić, że przy relacjach dotyczących ruchu Solidarność część polityczna obu gazet miała pozycję dominującą. W działach gospodarki i kultury temat związków zawodowych był obecny jedynie marginalnie.

Biorąc pod uwagę analizę ilościową przedstawionego materiału badawczego można wywnioskować, że obie przebadane gazety zajmowały się w sposób intensywny i nieprzerwany Solidarnością. Przeważnie dzienniki opisywały związki zawodowe w raportach i artykułach informacyjnych bazujących w przypadku FR głównie na materiałach agencji prasowych, natomiast w przypadku FAZ redagowanych przez własnych dziennikarzy bądź korespondentów. W tym miejscu widoczna jest dziennikarska różnica jakościowa pomiędzy obiema gazetami. Nie oznacza to jednak, że dla FR wydarzenia w Polsce nie były istotne. Na podstawie podobnego udziału obu gazet w liczbie opublikowanych reportaży i komentarzy autorskich, a także podejmowaniu tematu w edytorialach, widać wyraźnie, że również dziennik lewicowo-liberalny przypisywał Solidarności duże znaczenie.

Z miejsca publikowania tekstów w gazecie można wywnioskować, że relacjonowany ruch związkowy w Polsce był w obu dziennikach zaklasyfikowany jako wydarzenie polityczne. Praktycznie nie było kulturowych ani gospodarczych odniesień do Solidarności. Relacje były ilustrowane zgodnie z normami przyjętymi w poszczególnych dziennikach: we FR dominowały zdjęcia, w FAZ karykatury.

Jeżeli z kolei przyjrzeć się liczbom, można dojść do wniosku, że teksty dotyczące Solidarności nie tylko były obecne, ale że temat był wręcz nadreprezentowany. Liczba artykułów, jak również ich częstotliwość na przestrzeni ponad 17 miesięcy, pozwalają przypuszczać, że czytelnik był wręcz „zasypywany" Solidarnością. Częstotliwość relacji zdecydowanie wzrosła podczas dwóch kluczowych wydarzeń: strajku w Gdańsku i wprowadzenia stanu wojennego, jednak pomiędzy tymi momentami nieprzerwanie komentowano i relacjonowano różne wydarzenia. Potwierdza się przypuszczenie, że ruch Solidarności postrzegany był jako wydarzenie medialne. W rezultacie, również wydarzenia o mniejszym znczeniu, jak na przykład lokalne strajki, groźby sowieckich przywódców lub też wydarzenia dotychczas niezauważane (posiedzenia Komitetu Centralnego, polskie święta narodowe), były teraz medialnie wykorzystywane, a ich ranga podniesiona. Interesujące mogłoby być porównanie zagrożenia przedstawionego w mediach z sytuacją realnie odczuwalną przez polskich obywateli. Tego rodzaju porównanie wykracza poza ramy niniejszej pracy, pozostaje jedynie zacytować wspomnianego już Kazimierza Brandysa, przebywającego zimą 1980 r. w Niemczech Zachodnich, który zanotował: „tutaj człowiek traci nerwy, a w Warszawie mój brat spokojnie idzie do kina"[25].

[25] K. Brandys, *Warschauer Tagebuch...*, s. 233.

TREŚĆ RELACJI

Treści, które kryją się pod prezentowanymi wyżej liczbami były przedmiotem analizy jakościowej. Ze względu na dużą ilość materiału badawczego powstaje zagrożenie, że analiza może zejść na poziom zbyt ogólny lub stać się zbyt zawiła. Dlatego badanie ograniczono do trzech najistotniejszych wydarzeń tamtego okresu: strajku w Gdańsku, wydarzeń bydgoskiego marca 1981 i wprowadzenia stanu wojennego[26].

Aby przeanalizować całościowy obraz Solidarności, należy znaleźć odpowiedź na następujące pytania: jak FAZ i FR opisywały strajkujących w Gdańsku, jak interpretowały działanie związków zawodowych i jak oceniały koniec tego ruchu? Ważne, aby przy tym sprawdzić, jak kształtowała się dyskusja publiczna w RFN na temat wydarzeń w Polsce i jak dalece gazety ją pobudzały i inspirowały[27].

„Prawdziwi" Polacy: strajkujący w Gdańsku

„Polscy robotnicy, tak wydaje się do tej pory, chcą strajku, a nie historii. Być może są teraz w punkcie zwrotnym, a sami o tym nie wiedzą"[28].

Tak brzmiał komentarz FAZ w początkowym okresie gdańskiego strajku. W tym samym artykule dziennik nazywał strajkujących czwartą władzą (obok partii, Kościoła i armii) i opisywał ich jako „prawdziwych" obywateli „innej" Polski, która „przeżyła jeśli nie w państwie, to w sercach". Kim jednak byli ci robotnicy, ci prawdziwi Polacy? Przede wszystkim wydaje się, że utracili oni to coś „doprawdy" polskiego, tę „szczególną mentalność", o której pisał FR, bliżej jej nie definiując[29]. FAZ twierdziła wyraźnie, że zmieniła się „historycznie udowodniona opinia [o Polakach] i ich skłonność do nieprzemyślanego, burzliwego marszu bez celu w stylu bohaterskich i bezsensownych szarży kawalerii"[30]. Obie gazety budowały obraz strajkujących wychodząc od stereotypowych uprzedzeń. Być może miało to służyć do wykazania kontrastu pomiędzy tego rodzaju myśleniem a aktualną wówczas charakterystyką strajkujących polskich robotników.

Strajkujący gdański robotnik był w opisie prasowym dobrze zorganizowany i spokojny, co obie gazety bardzo często podkreślały. Według FAZ był on zdecydo-

[26] Analizie jakościowej poddano teksty z trzech czterotygodniowych okresów: 1. strajk w Gdańsku: 11 sierpnia 1980 r. do 13 września 1980 r.; 2. wydarzenia w Bydgoszczy: 4 marca 1981 r. do 2 kwietnia 1981 r., 3. stan wojenny: 1 grudnia 1981 r. do 31 grudnia 1981 r.

[27] Artykuły cytowane są z oryginalnym tytułem, datą, numerem wydania oraz stroną, komentarze i reportaże dodatkowo z akronimem autora lub pełnym nazwiskiem.

[28] FAZ: *Die vierte Macht*, Hr., 16.08.1980, nr 189, s. 1.

[29] FR: *Forderungen an die Führung*, Hhg., 19.08.1980, nr 191, s. 3.

[30] FAZ: *Die Hoffnung liegt im Schock*, Erik-Michael Bader, 2.09.1980, nr 203, s. 12.

wany, „niewątpliwie doskonale zorganizowany i zdyscyplinowany"[31]. W FR występował jako „pilny organizator"[32]. Obraz ten uzupełniany był przez opis niezliczonych detali z terenu stoczni. Czytelnik FR poznawał na przykład „porządkowych z opaskami", którzy pilnowali porządku przy wejściu do zakładu, albo kobiety, które rozdawały „kanapki własnej roboty". „Robotnicy strajkują rutynowo, jakby robili to każdego miesiąca"[33]. W FAZ można zauważyć jednak obawę, czy widoczna dyscyplina się utrzyma. Wydawca Fritz Ullrich Fack pisał w edytorialu: „Godne podziwu jest to, jak dobrze [strajkujący] do tej pory utrzymują porządek w swoich szeregach. Można jednak przewidywać, że z dnia na dzień jest im coraz trudniej"[34].

Dwa dni później czytamy w komentarzu: „Im dłużej trwa strajk, tym trudniej będzie zachować dyscyplinę, nie pozwolić zdusić ich odwagi i złości"[35]. Przeniesiono tutaj na strajkujących strach przed konfrontacją, obawę przed siłowym rozwiązaniem strajku. FAZ od początku strajku rozważała brutalne konfrontacje i zdecydowanie obawiała się interwencji sowieckiej. Używała przy tym określenia „drugi Afganistan" – pojęcia, które towarzyszyło relacjom i które się pojawiało, gdy tylko w Polsce sytuacja się zaostrzała.

W dalszym opisie trwającego strajku obraz zdyscyplinowanych i zorganizowanych robotników utrzymywał się. Strajkujący robotnik był przedstawiany zarówno w FAZ, jak i w FR jako bardzo pewny siebie, przede wszystkim jeśli chodzi o jego stosunek do władz i partii rządzącej. Strajkujący nie dawał się zastraszyć siłom rządowym. Na przykład nie respektował właściwie „apelu premiera o powrót do pracy"[36]. Zamiast słuchać przemówienia, „przechadza się po stoczni", szuka „wygodnego miejsca na noc" lub „flirtuje przez bramę ze swoją dziewczyną"[37]. Na wszystkie obietnice lub próby manipulacji ze strony partii reaguje „sarkastyczno-gniewnie"[38]. Ma już dosyć „bycia ciągle okłamywanym"[39], a kolejne zmiany personalne wśród kadr partyjnych nie robią na nim wrażenia[40]. Jeżeli chodzi o zagrożenie zewnętrzne, również nie daje się zastraszyć: „Podczas każdego konfliktu w ostatnich dwudziestu

[31] FAZ: *Die Arbeiter von Danzig*, Fritz Ullrich Fack, 26.08.1980, nr 197, s. 1.

[32] FR: *Unerschüttert halten sie an den 21 Forderungen fest*, Pierre Simonitsch, 28.08.1980, nr 199, s. 3.

[33] Wszystkie cytaty z FR: *In Polen hat die Stunde der Wahrheit geschlagen*, Pierre Simonitsch, 1.09.1980, nr 202, s. 3.

[34] FAZ: *Die Arbeiter von Danzig*, Fritz Ullrich Fack, 26.08.1980, nr 197, s. 1.

[35] FAZ: *Lauter letzte Worte?* Hr., 28.08.1980, nr 199, s. 1.

[36] FAZ: *Gefährliche Ruhe in Danzig*, 18.08.1980, nr 190, s. 1.

[37] Wszystkie cytaty z FR: *Streik in Polen ungebrochen*, 18.08.1980, nr 190, s. 1.

[38] Por. FAZ: „Próby rządu zakończenia strajku przy pomocy ulotek ostrzegających natrafiły, według relacji naocznych świadków, na sarkastyczno-gniewne reakcje". FAZ: *Polens Parteichef warnt die Streikenden*, 19.08.1980, nr 191, s. 1.

[39] FR: *Selbstzerstörung*, Hhg., 27.08.1980, nr 198, s. 3.

[40] Por. FAZ: *Selbstkritik und Personalveränderungen beeindrucken die Streikenden in Polen nicht*, 26.08.1980, nr 197, s. 1; także w FR: *In Danzig herrscht Mißtrauen*, 26.08.1980, nr 197, s. 1.

latach chciano, abyśmy uwierzyli, że Rosjanie są tuż za rogiem", mówił w rozmowie z korespondentem FR[41].

Zarysowana tutaj charakterystyka ukazuje, że obie gazety przyznawały strajkującym robotnikom silną pozycję. Nie maszerują „po raz kolejny do komitetów partyjnych", aby zgłosić swoje żądania, ale zmuszają niejako kierownictwo partii do wysłania „negocjatorów do strajkującego zakładu"[42]. FAZ i FR porównywały tę sytuację z „Canossą"[43] i uznały, że robotnicy odnieśli zwycięstwo taktyczne.

Istotnym – głównie dla „Frankfurter Rundschau" – wydawał się fakt, że strajkujący w dalszym ciągu opowiadali się za socjalizmem. Chcą Polski socjalistycznej, pisał dziennik, „lecz socjalizm ma w końcu być realizowany na poważnie"[44]. Gazeta wyjaśniała, że strajkujący pojęli w „mozolnym procesie nauki", iż państwo robotnicze, w którym żyją, „nie jest proletariackie w sensie marksistowskim"[45]. Dlatego teraz dążą do większego „wpływu na gospodarkę, a nie jedynie formalnego współdecydowania w zakładzie pracy"[46].

Reasumując, można powiedzieć, że czytelnikowi obydwu gazet ukazywano obraz zdecydowanego i zdyscyplinowanego strajkującego, który jest być może odrobinę naiwny, ponieważ nie przyjmuje do wiadomości zewnętrznego zagrożenia, ale zasadniczo nie chce zrobić niczego złego. Ten opis uzupełniony był dodatkowo przez elementy religijne i patriotyczne. Strajkujący „w grupie" intonują „hymn narodowy, a następnie znaną pieśń kościelną 'Boże coś Polskę'" opisywał FAZ[47]. Publikowane w obu dziennikach fotografie pokazywały modlących się i klęczących robotników[48].

Obie gazety unikały w opisie robotników podejścia socjologicznego, skupiają się raczej na ukazywaniu prostych cech charakteru. FR i FAZ portretowały polskiego robotnika podobnie, niemniej uwypuklały inne elementy. FAZ podziwiały odwagę robotników, obawiał się jednak ich potencjalnej lekkomyślności. Gazeta żywiła

[41] FR: *In Polen hat die Stunde der Wahrheit geschlagen*, Pierre Simonitsch, 1.09.1980, nr 202, s. 3.

[42] FAZ: *Die streikenden „Proletarier" in Polen wollen sich mit niemandem vereinigen*, Angela Nacken, 30.08.1980, nr 201, s. 3.

[43] Tamże; w FR czytamy: „wejście na teren stoczni musiało być dla Jagielskiego jak droga do Canossy", FR: *Dieses Jahr kommen alle Prüfungen über Polen*, Pierre Simonitsch, 25.08.1980, nr 196, s. 3.

[44] FR: *Real-Sozialismus im Rentenalter*, Karl Grobe, 28.08.1980, nr 199, s. 3; por. też FR: *Die Streikleitung verwehrt niemandem den Zutritt*, Karl Grobe, 19.08.1980, nr 191, s. 3.

[45] FR: *Streikrecht*, Gro., 27.08.1980, nr 198, s. 3; w innym miejscu czytamy: „To co w kraju Róży Luksemburg, w duchu Róży Luksemburg obecnie się dzieje, to prozes uświadamiania sobie przez robotników swojej własnej roli" FR: *Notenpresse und Miliz*, Karl Grobe, 20.08.1980, nr 192, s. 3.

[46] FR: *Notenpresse und Miliz*, Karl Grobe, 20.08.1980, nr 192, s. 3.

[47] FAZ: *Ein Bild des Papstes an der Lenin-Werft*, Marian Kafarski, 19.08.1980, nr 191, s. 3; FR drukował tłumaczenie tekstu pieśni kościelnej, patrz FR: *Boże, coś Polskę*, 25.08.1980, nr 196, s. 2.

[48] Patrz np. zdjęcia modlących się robotników w FR: 22.08.1980, nr 194, s. 1; 28.08.1980, nr 199, s. 3; FAZ: 20.08.1980, nr 192, s. 2.

Przegląd Zachodni, nr 4, 2009 Instytut Zachodni

widoczną niechęć do PZPR i pokazywała strajkujących jako krańcowe przeciwieństwo rządzących. FR próbowała unikać takiego rozróżnienia i nie dzieliła polskiego społeczeństwa na „dobrych" i „złych". Raczej dawała możliwość Polakom charakteryzowania samych siebie.

Strajk jako broń przeciwko kryzysowi?

Po zawarciu Porozumień Gdańskich i powstaniu Solidarności we FR i FAZ prawie w ogóle nie mówiło się o ustabilizowaniu się sytuacji w Polsce. Przecież jedynie „nieuleczalni optymiści" mogli przypuszczać, że po założeniu nowego związku zawodowego skończy się „polski trwały kryzys"[49]. Problemy gospodarcze, pytanie o sposób „wpasowania się" Solidarności w ramy systemu, pytania o reakcję innych krajów Układu Warszawskiego, wszystko to podtrzymywało lęk widoczny w obu dziennikach.

Zarówno FAZ, jak i FR opisywały Solidarność jako organizację, która tak bardzo się rozrosła, że jej działanie i cele stały się niejasne, nieprzejrzyste. Czytelnik poznał Lecha Wałęsę, który dla FAZ był „małym człowiekiem z dużym wąsem"[50], zaś we FR miał trochę bardziej absurdalny wizerunek „małego katolickiego robotnika z zarostem Stalina"[51]. Jednak gazety skupiały się przede wszystkim na fakcie, że Solidarność nadal podtrzymywała gotowość do strajków i wciąż je organizowała. Kolejno pojawiały się w prasie relacje ze strajków w całym kraju, z rejestracji tego nowego związku zawodowego[52], aresztowania drukarza związkowego[53] czy też wysuwania żądań sobót wolnych od pracy[54].

Od małych lokalnych strajków aż do ostrzegawczych strajków ogólnokrajowych – jak ten wskutek wydarzeń w Bydgoszczy – temat strajku wydaje się dominować w relacjach z Polski. Było to o tyle uzasadnione, że informacja o strajku, który jest sytuacją konfliktową, wymagała uwzględnienia i wyjaśnienia wielu elementów. Jednak czytelnik, przez samo zaistnienie strajku w relacjach prasowych, mógł dojść do wniosku, że w Polsce strajkowanie było codziennością. W licznych artykułach można było przeczytać o „ponownych", „powracających" i „kolejnych" falach straj-

[49] Wszystkie cytaty z FR: *Panzer an Polens Grenze*, Harry Schleicher, 22.09.1980, nr 220, s. 3.

[50] FAZ: *Walesa wieder einmal als Feuerwehrmann*, Angela Nacken, 23.03.1981, nr 69, s. 3.

[51] FR: *Vor dem Zusammenstoß*, Gro., 25.03.1981, nr 71, s. 3.

[52] Patrz np. FAZ: *Neue Streik-Drohung aus Danzig*, 18.10.1980, nr 244, s. 1; FAZ: *Nervenkrieg, Drohgebärden, Entschlossenheit*, 10.11.1980, nr 263, s. 1; FR: *„Wir lassen uns nicht zum Narren halten"*, 10.11.1980, nr 263, s. 3.

[53] Por. FAZ: *„Solidarität" ruft ihre Mitglieder in Warschau zum Streik auf*, 26.11.1980, nr 276, s. 1; FR: *Die neuen Streiks*, Yr., 26.11.1980, nr 276, s. 3.

[54] FAZ: *Heute wieder Warnstreiks in Polen*, 14.01.1981, nr 11, s. 1; FR: *Wir dürfen nicht nachgeben*, 28.01.1981, nr 23, s. 11.

ków, co w dłuższej perspektywie wywoływało wrażenie chaosu[55]. Gazety zdawały relacje także z mniej istotnych akcji protestacyjnych, których jednak nie przedstawiano jako takich. Tak więc na przykład zarówno FR jak i FAZ opisywały na drugiej stronie dziennika gotowość Łodzi i Radomia do strajku[56]. W obu przypadkach chodziło o żądania zmian personalnych we władzach regionalnych. Groźba strajku nie obejmowała ani dużej powierzchni kraju, ani nie była znamienna w skutkach dla dalszego rozwoju sytuacji w Polsce.

Dlatego też po wydarzeniach w Bydgoszczy ze wzmożoną siłą podjęto w dziennikach kwestię strajków uznając, że strajk jest bronią związkowców, że jest to właściwie pożyteczne narzędzie sprzeciwu wobec „systemu spadkobierców Stalina"[57]. Gazety opisywały spokojny przebieg strajku ostrzegawczego z 27 marca, na którym strajkujący pokazali „godną podziwu dojrzałość polityczną"[58] oraz „przykładną dyscyplinę"[59]. Jednak obie gazety zwracały mimo wszystko uwagę na to, że przyczyną strajku była „wojownicza baza"[60] lub „prowokatorzy"[61].

FAZ jednocześnie usprawiedliwiała w pewnym stopniu akcję protestacyjną i wyjaśniała czytelnikowi, że Solidarność ma „trudności sama ze sobą", ponieważ „wkradli się tam ludzie (...) z zadaniem wyprowadzenia 'Solidarności' na niebezpieczne obszary"[62]. Pewna radykalizacja tłumaczona była przez dziennik niedostatecznym doświadczeniem politycznym strajkujących i brakiem zgody w związku zawodowym, jak również małą przychylnością władz. Poza tym, podobnie jak w przypadku innych spraw, gazeta wskazywała „sowiecki imperializm" jako przyczynę strajku. Według gazety „sowieccy przywódcy" nakazali polskim „odwrócić bieg wydarzeń po sierpniu". Z tej perspektywy należy rozumieć „zatroskanie robotników", że każda kwestia sporna „mogła sygnalizować początek nagłej zmiany tendencji, która szybko i całkowicie obróci się na niekorzyść ich związków zawodowych"[63]. Czytelnik FAZ mógł uważać, że polskie społeczeństwo strajkuje, ponieważ jest niedoświadczone, ale również, ponieważ nie ma innego wyjścia.

FR w ogóle nie uzasadniała strajku wielką polityką. Zgadzała się natomiast z brakiem doświadczenia i uzupełniała opisu strajku takimi epitetami, jak: „radykal-

[55] Przykłady z artykułów: przypis 52, przypis 53, przypis 54.

[56] O Łodzi patrz FR: *Polen können in Zukunft leichter in Ausland reisen*, 6.03.1980, nr 55, s. 2; FAZ: *„Solidarität" will einen Konflikt mit der polnischen Regierung vermeiden*, 9.03.1981, nr 57, s. 2; O Radomiu patrz FAZ: *Streikdrohung der „Solidarität" in Radom*, 13.03.1981, nr 61, s. 2; FR: *Wachsende Ungeduld in Polen*, 13.03.1981, nr 61, s. 2.

[57] FR: *Noch eine Chance*, Gro., 31.03.1981, nr. 76, s. 3; Już w lutym zauważa FR, że tylko przy pomocy „siły i groźby strajku" Solidarność zdoła cokolwiek osiągnąć. FR: *Nur eine Pause*, Yr., 2.02.1981, nr 27, s. 3.

[58] FR: *Warten auf Vorwände*, Gro., 28.03.1981, nr 74, s. 3.

[59] FAZ: *Wenn wir verlieren – dann verlieren wir alles*, Angela Nacken, 28.03.1981, nr 74, s. 3.

[60] FR: *Vor dem Zusammenstoß*, Gro., 25.03.1981, nr 71, s. 3.

[61] FAZ: *Der Druck steigt*, Me., 23.03.1981, nr 69, s. 12.

[62] FAZ: *Das ewige Rasseln*, Rm., 25.03.1981, nr 71, s. 1.

[63] Wszystkie cytaty z FAZ: *Befürchtungen in Lodz*, Me., 11.03.1981, nr 59, s. 12.

ny", „waleczny" i „religijny"[64]. Jednocześnie jednak odrzucała własny, negatywny obraz strajkujących i zaznaczała, że w żadnym wypadku nie są oni „fanatyczni", ale raczej „zrozpaczeni"[65]. Ta rozpacz bierze się z ogromnego braku zaufania w stosunku do partii, a Polska przeżywa to, co „Lenin opisał kiedyś jako sytuację przedrewolucyją: 'ci na górze' nie umieją już rządzić, 'ci na dole' już nie chcą więcej być tak rządzeni"[66].

Pomimo pewnego zrozumienia zjawiska strajku jako narzędzia obrony, obie gazety dość sceptycznie podchodziły do idei organizowania strajku. „Czy strajki nie wprowadzają jeszcze więcej niepokojów?" pytała FR[67]. „Czy Związek Radziecki nie jest prowokowany przez strajki?" rozważała FAZ[68]. W FR ukazane jest swoiste błędne koło, ponieważ zauważono, że strajkujący prawdopodobnie wywołują to, przeciwko czemu się buntują – na przykład nędzę gospodarczą. Przecież Solidarność nie jest w stanie „zaopatrywać całego narodu", a strajki powodują tylko większy zastój gospodarczy[69]. Tym samym dostarczono czytelnikowi argumentu do potępienia strajku, który wzmocniony został wyżej wspomnianym wrażeniem chaosu[70]. FAZ wprawdzie wielokrotnie zaznaczała, że należy wstrzymać się z oceną[71], jej opis strajku zawiera jednak pouczający ton. Gniew związków był „uzasadniony", jednak, jeśli to możliwe, w przyszłości należy go „okiełznać"[72]. Gazeta radziła, aby ostrożnie rzucać pod nogi „kłodę, jaką jest strajk" i żywiła nadzieję na „zwycięstwo rozwagi"[73], ktorą głosi Kościół katolicki.

Reasumujac należy stwierdzić, że oba analizowane dzienniki wykazywały zrozumienie dla uciekania się przez Solidarność do strajku jako narzędzia walki. Jednocześnie dopuszczały krytykę, w której można zauważyć stereotypowe myślenie i nawiązania do słynnej *polnische Wirtschaft*. Dla FAZ było zrozumiałe, że członkowie Solidarności wychodzą na ulice, aby „odważnie" stawiać czoła sowieckiej hegemonii. Równocześnie jednak gazeta opisywała niedoświadczenie robotników

[64] Por. FR: *Kampfplakate und hier und da ein Kruzifix*, Harry Schleicher, 25.03.1981, nr 71, s. 3.

[65] FR: *Ein Volk gegen die Partei*, Karl Grobe, 27.03.1981, nr 73, s. 3.

[66] Tamże.

[67] Por. FR: *Vor dem Zusammenstoß*, Gro., 25.03.1981, nr 71, s. 3.

[68] Por. FAZ: *Wer lenkt ein?*, Ba., 26.03.1981, nr 72, s. 12.

[69] FR: *Ein Volk gegen die Partei*, Karl Grobe, 27.03.1981, nr 73, s. 3.

[70] Słowa potępienia strajku padały w niektórych listach do wydawcy: Albert Willoth z Balma Lasbordes (Francja) pisał: „Polscy robotnicy musza wziąć pod uwagę, i to bez szemrania i strajkowania, że ceny rosną."; w tym samym dniu pisał Karl Mehrens ze Stuttgartu: „To przez niepokój w kraju doszło do zmniejszenia produkcji, co prowadzi najwidoczniej na krawędź katastrofy." Listy z FR: 30.04.1981, nr 100, s. 4; P. Wagner z Darmstadtu krytykował: „Piszą, że Polacy strajkują przeciwko głodowi i nędzy. Głodu i nędzy nie zwalczy się jednak leniuchowanim, tylko pracą. My, Niemcy, doświadczyliśmy tego w latach 1945 do 1948. A poza tym, gdybyśmy wtedy mieli trzy kilo mięsa miesięcznie na głowę – aktualna racja w Polsce – myśl o głodzie nawet nie przyszłaby nam do głowy." z FR: 8.08.1981, nr 181, s. 4.

[71] Por. FAZ: *Wissen wir es besser als die Polen?*, Johann Georg Reißmüller, 12.01.1981, nr 9, s. 1.

[72] FAZ: *Der Druck steigt*, Me., 23.03.1981, nr 69, s. 12.

[73] Cytaty z FAZ: *Es gibt keine einfache Lösung*, Thomas Wybraniec, 31.03.1981, nr 76, s. 13.

i zarzucała im brak rozwagi. Również FR uważa strajk za przekonujący, ale ostrzegała związki przed upolitycznieniem własnej działalności. Solidarność powinna raczej skoncentrować się na problemach związkowych i odbudowie gospodarczej.

Stan wojenny i koniec Solidarności

Dnia 14 grudnia 1981 r. czytelników obu dzienników czekał olbrzymi nagłówek na pierwszej stronie. W FR napisano w tytule: „Wojsko przejmuje władzę w Polsce"[74], w FAZ: „Stan wyjątkowy w Polsce – wezwanie do strajku generalnego"[75] i rozciąga ten tytuł na szerokość czterech szpalt[76]. Wprowadzenie stanu wojennego przyjęte zostało przez obie gazety z pewnym przerażeniem.

Oczywiście FAZ wielokrotnie w trakcie minionego półtora roku zauważała, że Polacy cały czas „udowadniali swój talent unikając ostatecznej i wszystko wyniszczającej konfrontacji pomiędzy Partią a wolnymi związkami"[77] i zrozumieli jak „odrobinę przeciągać zewnętrzną granicę"[78]. Jednocześnie gazeta już w sierpniu 1980 r. prognozowała gwałtowny koniec ruchu robotniczego, a później artykułowała zastrzeżenia przeciwko strajkowi jako głównemu narzędziu walki Solidarności. Przez całe 16 miesięcy dziennik konserwatywny obawiał się interwencji Związku Radzieckiego i „drugiego Afganistanu" w Polsce. W relacjach FR zagrożenie interwencją Związku Radzieckiego było oceniane jako minimalne, a gazeta skupiała się bardziej na gospodarczych trudnościach i permanentnym wewnętrznym niepokoju w kraju oraz przewidywała, że „zapas cudów" wkrótce prawdopodobnie „zupełnie się wyczerpie"[79] i Polskę czeka konflikt. Mimo to moment i sposób wprowadzenia stanu wyjątkowego okazały się dla obu tytułów bardzo zaskakujące.

Po 13 grudnia FAZ zdecydowanie bardziej akcentowała możliwą „konfrontację" w Polsce. Gazeta podejrzewa, że wkrótce wybuchnie strajk generalny, „którego nikt więcej nie będzie mógł sterować centralnie, ani odwołać" i przez to nieunikniona będzie wojna domowa albo nawet interwencja Związku Radzieckiego[80]. FR również nie wykluczała eskalacji wydarzeń w Polsce uważając, że kraj „dotarł do tragicznego rozdroża w swoim rozwoju"[81]. Jednak w swoich raportach i informacjach gazeta podawała raczej rzeczowy opis wydarzeń. Czytelnik „Frankfurter Rundschau" do-

[74] FR, tytuł cyt., 14.12.1981, nr 289, s. 1.

[75] FAZ, tyt.cyt., 14.12.1981, nr 289, s. 1.

[76] Standardowa długość nagłówka w FAZ rozciąga się na trzy szpalty.

[77] FAZ: *Polens Leidensweg*, Fk., 28.03.1981, nr 74, s. 1.

[78] FAZ: *Kerzen für 1863*, Bernhard Heimrich, 20.03.1981, nr 67, s. 1.

[79] FR: *Nach Kanias Sturz*, Harry Schleicher, 19.10.1981, nr 242, s. 3.

[80] FAZ: *Jaruzelski letztes Mittel*, Erik-Michael Bader, 14.12.1981 nr 289, s. 1; o możliwej konfrontacji patrz też FAZ (z tego samego dnia): *Schwedens Streikkräfte in erhöhter Bereitschaft*, s. 3.

[81] FR: *Kriegsrecht in Polen*, Harry Schleicher, 14.12.1981, nr 289, s. 3.

wiadywał się, co stan wojenny oznacza w polskiej codzienności, na przykład to, że obowiązuje nocą godzina policyjna oraz że zniesiono tajemnicę korespondencji[82].

Różnice w opisach stanu wojennego w obu dziennikach były widoczne najbardziej w nagłówkach dnia następnego. „Pierwsze strajki protestacyjne polskich robotników / arcybiskup Glemp ostrzega przed rozlewem krwi" brzmiał sensacyjny tytuł w FAZ[83]. We „Frankfurter Rundschau" pisano natomiast bardziej uspokojająco: „W Polsce nie ma dotychczas strajku generalnego"[84], ostrzeżenie przed „rozlewem krwi" FR zinterpretował jedynie jako „apel o zachowanie umiaru". Ponieważ obie gazety opierały się na materiałach tych samych agencji prasowych (*AP*, *dpa* i *AFP*) widać dobrze, jak poprzez określony dobór słów inaczej rozkładały się akcenty w tych samych informacjach.

Naturalnie zarówno FAZ, jak i FR zauważyły od razu, że w momencie wprowadzenia stanu wojennego strumień wiadomości z i do Polski zostanie przerwany, aby ostatecznie zamilknąć. Obie gazety zwracały uwagę na fakt blokowania pracy zagranicznych reporterów przez reżim: nie wolno im opuszczać Warszawy, nie mogą wysyłać swoich relacji i nie mają kontaktu ze swoimi redakcjami –„są odizolowani"[85]. W wielu artykułach gazety powoływały się na relacje świadków, które docierały do prasy dzięki zachodnioniemieckim podróżnym, dyplomatom lub polskim uciekinierom na Zachód[86].

Początkowo oba dzienniki całkowicie dopuszczały pytanie o to, czy Solidarność nie jest przypadkiem współwinna zaistniałej sytuacji. Tak więc już pierwszego dnia po wprowadzeniu stanu wojennego pisały w swoich artykułach wstępnych, że Solidarność w pewnym stopniu sprowokowała polskich przywódców. FAZ wyjaśniała, jakoby związki zawodowe stopniowo upolityczniły się i – sprowokowane przez bezczynność partii – uległy zradykalizowaniu. Przywódcy Solidarności znaleźli się nie tylko w sytuacji „głębokiego podziału", lecz również w ciągłym przymusie wyboru pomiędzy „politycznym flirtem a politycznym atakiem", wielokrotnie czują się zmuszeni do wyboru tego ostatniego. Istniały „tendencje" wewnątrz związku do „budowy państwa alternatywnego", co mogło ostatecznie dać „impuls" do „wojskowego puczu"[87]. FR opisywała, że „ostatnie miesiące" w Polsce naznaczone były przez „prawie zupełną erozję wszelkiego państwowego autorytetu, załamanie gospodarki,

[82] Por. FR: *Am Rande des Abgrunds*, 14.12.1981, nr 289, s. 1.

[83] FAZ: tyt. cyt., 15.12.1981, nr 290, s. 1.

[84] FR, tyt. cyt., 15.12.1981, nr 290, s. 1.

[85] FAZ: *Journalisten unter Belagerungszustand: Arbeitslos*, 19.12.1981, nr 294, s. 3.

[86] FR pisał na przykład o „zachodnioniemieckim reporterze", który opowiadał o przemocy w Polsce po powrocie z sąsiedzkiego kraju, FR: *Verhaftungswelle in Polen*, 18.12.1981, nr 293, s. 1; także FAZ pisała o „zachodnich dyplomatach" i o „naocznych świadkach" opowiadających o „brutalnych wypadkach" FAZ: *Der Widerstand der polnischen Arbeiter gegen die Militär-Gewalt ist noch nicht gebrochen*, 19.12.1981, nr 294, s. 1; obie gazety opierały się częściowo na tych samych świadectwach, patrz: FAZ: *Wenig Bewegungsfreiheit für Ausländer*, 18.12.1981, nr 293, s. 2; FR: *Eine deutsche Augenzeugin berichtet*, 18.12.1981, nr 293, s. 2.

[87] Wszystkie cytaty z FAZ: *Jaruzelski letztes Mittel*, Erik-Michael Bader, 14.12.1981, nr 289, s. 1.

rozprężenie moralności publicznej, jak również wzrost tendencji anarchistycznych"[88]. W obliczu tego lewicowo-liberalna gazeta krytykowała Solidarność, ponieważ działała „z gorącym sercem i nie zawsze chłodną głową" zapominając często przy tym o „geo- i systemowo-politycznych uwarunkowaniach"[89].

Kilka dni później autorzy Erik-Michael Bader i Harry Schleicher zdystansowali się od wspomnianych artykułów wstępnych, od ich nazbyt szybkiej i jednoznacznej oceny polskich związków zawodowych. Schleicher twierdził tydzień później, że Solidarność popełniła „błędy", co jednak nie może usprawiedliwiać „brutalnej interwencji wojska"[90]. Według FR Solidarność była nierozważna i trochę nierozsądna, jednak nie była winna wprowadzeniu stanu wojennego. Karl-Heinz Krumm, redaktor FR zaprzeczał w swoim edytorialu zarzutowi, jakoby Solidarność była „grupą ekstremistów", która wniosła „znaczny [wkład] w przejęcie władzy przez wojsko" i twierdził, że członkowie związków byli jedynie trochę „dalecy od rzeczywistości"[91].

W końcu FAZ skonstatowała, że za dotychczasowy chaos w kraju odpowiedzialni są nie tyle związkowcy, co „wierne Moskwie skrzydło partii", które „ustawicznie" próbowało „anulować" obietnice dane w Gdańsku „i sprowokować ludzi ‚Solidarności'"[92]. „Uniewinnienie" Solidarności nie nastąpiło jednakże bez swoistego pouczenia. Konserwatywny dziennik podkreślał nieustannie swoisty bezsens projektu jakim jest Solidarność i przyjmował (zgodnie z zasadą „a nie mówiliśmy?") mentorski ton[93]. Jedynie Erik-Michael Bader twierdził (tekst na 9 str. gazety), że taka postawa jest niestosowna. Według niego to, że polskie wydarzenia od lata 1980 r. miały taki, a nie inny rozwój, w dużej mierze wynikało z charakterystyki postaci dramatu:

„Pomiędzy demokracją a jej brakiem są oczywiście możliwe formy pośrednie, ale nie w społeczeństwie dwubiegunowym, gdzie jeden biegun posiada faktyczne narzędzia władzy, a drugi przeważającą demokratyczną legitymację"[94].

Solidarność jako projekcja wewnątrzpolityczna

Wydarzenia z przełomu 1980/81 oddziaływały na zachodnioniemieckich czytelników, ponieważ geograficzna, historyczna i emocjonalna bliskość Polski po prostu uniemożliwiała ignorowanie wydarzeń w kraju sąsiednim. Trafnie opisywała to FAZ podczas gdańskich strajków:

[88] FR: *Kriegsrecht in Polen*, Harry Schleicher, 14.12.1981, nr 289, s. 3.

[89] Wszystkie cytaty z: tamże.

[90] FR: *Zerschossener Kompromiß*, Harry Schleicher, 21.12.1981, nr 295, s. 3.

[91] FR: *Protest im Kammerton*, Karl-Heinz Krumm, 19.12.1981, nr 294, s. 3.

[92] FAZ: *Es kann alles weitergehen*, Fritz Ullrich Fack, 22.12.1981, nr 296, s. 1; patrz też FAZ: *Nicht die „Solidarität" hat Polen zerrüttet – Irrwege und Übertreibungen in westlichen Urteilen über die Entwicklung in Warschau*, Erik-Michael Bader, 22.12.1981, nr 296, s. 9.

[93] Por. np. FAZ: *Schatten auf Werbellin*, Fk., 14.12.1981, nr 289, s. 1.

[94] FAZ: *Nicht die „Solidarität" hat Polen zerrüttet*, Erik-Michael Bader, 22.12.1981, nr 296, s. 9.

„Dziś jednak, kiedy strajk w Polsce zapełnia dzień po dniu gazety i wieczór po wieczorze ekrany, zauważamy ze zdziwieniem, że również nasze zainteresowanie Polską, jej ludźmi i jej miastami ma szczególny charakter. Te wydarzenia fascynują nas bardziej, niż relacje z innych krajów po tamtej stronie granicy [systemów], nie tylko nas interesują, ale poruszają na swój szczególny sposób"[95].

Czytelnik mógł obserwować opisywane procesy z perspektywy historycznie obciążonych stosunków niemiecko-polskich, tropić indywidualne lub rodzinne motywy albo patrzeć na Polskę jedynie w aspekcie czysto gospodarczym. „Szczególne" zainteresowanie „polskim latem" miał różnorodną motywację i różne punkty widzenia. Kolejną cechą dyskusji na temat Polski było jej postrzeganie w odniesieniu do własnych, zachodnioniemieckich aktualnych wydarzeń. W relacjach o polskim ruchu strajkowym obie gazety odnosiły się do własnych związków i ich roli w zachodnioniemieckiej polityce wewnętrznej i zewnętrznej. Argumentacja w obu dziennikach była przy tym szczególnie interesująca, bowiem dotyczyła raz krytyków, a raz zwolenników polityki odprężenia.

Według FAZ dotychczasowy model polityki zawiódł i „wołanie gdańskich stoczniowców o wolne związki zawodowe zerwało mglistą zasłonę, którą lata temu odprężenie zrzuciło na zasieki z drutu i min w Europie"[96].

Gazeta zarzucała zachodnioniemieckiemu rządowi, że podczas gdańskiego strajku przyjął niewłaściwą pozycję wobec strajkujących wynikającą z negatywnych założeń polityki wschodniej rządu. Reißmüller, redaktor FAZ twierdził, że „tak zwana 'polityka odprężenia' koalicji" jest błędnie budowana na „niezawodności sowieckich praw", którym odpowiada tylko „spokojna Europa"[97]. Według FAZ koalicja rządowa twierdzi, że wskazana jest „publiczna powściągliwość"[98]; koalicja jest przez to mało elastyczna, bojaźliwa, a przede wszystkim niezdolna do zmiany pozycji przyjętej na początku 1970 r. Ta krytyka towarzyszyła relacjom FAZ dotyczącym Solidarności do momentu stanu wojennego i później.

FR natomiast oceniała dotychczasową socjal-liberalną politykę wschodnią dobrze i chwaliła rząd, który „w tej krytycznej sytuacji [robi] wszystko, aby nie dolewać oliwy do ognia"[99]. Według „Frankfurter Rundschau" polscy strajkujący znajdują oczywiście sympatyków wszędzie, „nawet w rządzie w Bonn".[100] Tak więc Willy Brandt, przewodniczący *SPD*, przyjął Porozumienia Gdańskie „z satysfakcją"[101], a kanclerz Helmut Schmidt wykazał zainteresowanie „emocjonującymi sporami"[102].

---

[95] FAZ: *Polen und Deutsche*, Hr., 22.08.1980, nr 194, s. 1.

[96] FAZ: *Sehnsucht nach Ruhe*, C.G., 18.08.1980, nr 190, s. 1.

[97] FAZ: *Ein Stück zu regimefreundlich*, Johann Georg Reißmüller, 27.08.1980, nr 198, s. 1.

[98] FAZ: *Zurückhaltung bei der Bundesregierung zu den Ereignissen in Polen*, 21.08 1980, nr 193, s. 2.

[99] FR: *Behutsame Opposition*, Mö., 18.08.1980, nr 190, s. 3.

[100] FR: *Keine großen Sprünge*, Hans-Herbert Gaebel, 25.08.1980, nr 196, s. 3.

[101] FR: *Erleichterung und Schweigen*, 1.09.1980, nr 202, s. 1.

[102] FR: *Ost-Berlin schweigt zu Danzig*, 2.09.1980, nr 203, s. 2.

Brak oficjalnego wyrażenia sympatii dla strajkujących i kurs nieingerencji w wewnętrzne sprawy Polski były według dziennika rozsądne politycznie i równocześnie pomocne dla samych robotników. Ponieważ „polski wzór ma tylko wtedy szanse, kiedy dzisiejsza racja stanu Polski pozostanie nienaruszona"[103].

FR ruch strajkowy próbowała podporządkować regułom prawnym polityki odprężenia: „tylko w momencie w miarę stabilnych stosunków" możliwa jest „niezakłócona równowaga"[104] pomiędzy Wschodem a Zachodem. Nierzadko pojawiał się z tego względu pewien zarzut w stosunku do strajkujących. Ostatecznie poprzez wydarzenia w Polsce „stabilizacja [jest] zagrożona"[105] i „środkowoeuropejski taniec na linie"[106] jest coraz trudniejszy.

FAZ atakowała taką postawę. Potępianie polskich strajkujących, którzy żądają wolności i sprawiedliwości jest „głupie"[107] i „schizofreniczne"[108] twierdziła gazeta i krytykowała „wyjaśnienia polityków koalicji, jak na przykład przewodniczącego frakcji SPD Wehnera, w których pobrzmiewała nadzieja na to, aby czym prędzej zakończyć te niepokoje w Polsce"[109]. Konserwatywna gazeta ganiła poza tym kanclerza, który niedostatecznie krytycznie odniósł się do wydarzeń i zbyt „gorliwie" próbował „oszczędzać warszawski reżim"[110]. Ocena postawy opozycyjnej *CDU* pojawiła się w obu gazetach (wprawdzie tylko marginalnie), jednak była odpowiednio zróżnicowana. Tak więc FAZ chwaliła otwartość partii opozycyjnej, FR zarzucała jej „obłudę"[111].

Debata na temat sensu polityki odprężenia przesunęła się w inny wymiar wraz z wprowadzeniem stanu wojennego. Po półtorarocznym wywoływaniu wilka z lasu w końcu rzeczywiście nastąpiła sytuacja konfliktowa. Przeciwnicy polityki odprężenia byli przekonani, że *Ostpolitik* „nie zdała swojego zasadniczego egzaminu"[112].

---

[103] FR: *Der polnische Freund*, Hans-Herbert Gaebel, 10.09.1980, nr 210, s. 3.

[104] Wszystkie cyt. z FR: *Keine großen Sprünge*, Hans-Herbert Gaebel, 25.08.1980, nr 196, s. 3.

[105] FR: *Behutsame Opposition*, Mö., 18.08.1980, nr 190, s. 3.

[106] FR: *Keine großen Sprünge*, Hans-Herbert Gaebel, 25.08.1980, nr 196, s. 3; w innym miejscu: „Polska jest ważnym filarem w równowadze systemów, które i tak już są ciężarem dla Europy, cała Europa zacznie się trząść, gdy polski filar zacznie się chwiać." FR: *Polnische Leiden*, Hhg., 13.08.1980, nr. 186, s. 3.

[107] FAZ: *Jetzt brauchen sie Hilfe*, Me., 1.09.1980, nr 202, s. 1.

[108] Wydawca Bernhard Heimrich o schizofrenii: „O tym, co sam wygłasza w kazaniu dla krajów trzeciego świata, Zachód wydaje się zapominać w stosunku do państw komunistycznych: pluralizm, sprawiedliwość gospodarcza, wolność.", FAZ: *Sterben für Danzig*, Bernhard Heimrich, 21.08.1980, nr 193, s. 1.

[109] FAZ: *Ein Stück zu regimefreundlich*, Johann Georg Reißmüller, 27.08.1980, nr 198, s. 1.

[110] Tamże.

[111] Zob. FAZ: *Zurückhaltung bei der Bundesregierung zu den Ereignissen in Polen*, 21.08.1980, nr 193, s. 2; oraz FAZ: *Ein Stück zu regimefreundlich*, Johann Georg Reißmüller, 27.08.1980, nr 198, s. 1; por. też FR: *Der polnische Freund*, Hans-Herbert Gaebel, 10.09.1980, nr 210, s. 3.

[112] FAZ: *Es kann alles weitergehen*, Fritz Ullrich Fack, 22.12.1981, nr 296, s. 1.

Zwolennicy widzieli jednak w stanie wojennym nie tyle niepowodzenie polityki odprężenia, co polskiego projektu reform.

FAZ poświęcała bardzo dużo miejsca dyskusji na temat odpowiedniego stanowiska wobec wydarzeń z grudnia 1981 r. Według dziennika należało głośno i wyraźnie potępić wprowadzenie stanu wojennego. Kto tego nie uczynił, powinien zostać poddany surowej krytyce. Nagana gazety skierowana była kolejny raz do rządu, który reagował w sposób zbyt „umiarkowany, przytłumiony, uspokajający", a nawet ostrzegał przed „mocnymi słowami"[113]. Wydawca Johann Georg Reißmüller wyśmiewał wprost chwiejną postawę polityków, którzy chcą „obserwować wnikliwie sytuacje, poczekać czy... czy też nie... i jak...".[114] FAZ insynuowała „panom z SPD" chęć uprawiania „business as usual", oraz brak wyobraźni że w ten sposób działają „na korzyść sowieckich interesów". Posunięto się nawet do dość ostrej krytyki: „Już dawno nie miało miejsca tak silne niemieckie wsparcie dla totalitarnej przemocy. Jeśli ktoś przywołuje lata trzydzieste, będzie musiał dołączyć wzmiankę o niemieckiej postawie w latach osiemdziesiątych" [115].

FAZ podnosiła sprzeciw również wobec reakcji kanclerza Helmuta Schmidta, który w momencie wprowadzenia stanu wojennego przebywał w NRD. Powściągliwa ocena Schmidta dotycząca stanu wojennego i jego zaakcentowanie „dobrosąsiedzkiej atmosfery" w stosunku do NRD były „bezinstynktowne" i „fatalne"[116]. Gazeta krytykowała ostrożne stanowisko przewodniczącego *SPD* Willy'ego Brandta. Treść tego stanowiska opublikowano bez jakiegokolwiek komentarza obok oświadczenia protestacyjnego rządu Szwecji[117]. Dodatkowo FAZ potępiała reakcje zachodnioniemieckiego społeczeństwa, przy czym krytyka dotyczyła przede wszystkim ruchów „zielonych" i grup pacyfistycznych. Gazeta narzekała, że wielu weszłoby w „buty demonstranta", gdyby „chodziło o bliższe im interesy, jak na przykład budowa jakiegoś dużego objektu",[118] oraz że w demonstracjach pokojowych ludzie uczestniczą bardzo licznie (w ilościach „pięcio- i sześciocyfrowych" [119]). Manifestacje dotyczące Polski wypadają na tym tle raczej skromnie, demonstruje jedynie „co najwyżej parę tysięcy, wliczając polskich emigrantów"[120].

FR w debacie na temat odpowiedniego stosunku do Polski przyjęła postawę pełną zrozumienia. Unikała jednoznacznego podziału na „dobrych" i „złych", próbując zrozumieć reakcje. Lakoniczne stanowisko rządu uznała za próbę ochrony „kolej-

[113] FAZ: *Ermutigte Täter*, Me., 24.12.1981, nr 298, s. 1.

[114] FAZ: *Der Westen lernt nichts dazu*, Johann Georg Reißmüller, 28.12.1981, nr 299, s. 1.

[115] Tamże.

[116] Wszystkie cyt. z FAZ: *Schatten auf Werbellin*, Fk., 14.12.1981, nr 289, s. 1.

[117] Zob. FAZ: 22.12.1981, nr 296, s. 4.

[118] FAZ: *Umdeutungen*, Fr., 20.12.1981, nr 294, s. 1; FAZ odnosi się tu do wielkich protestów przeciwko rozbudowie lotniska we Frankfurcie nad Menem w latach 1980/1981.

[119] FAZ: *Ermutigte Täter*, Me., 24.12.1981, nr 298, s. 1.

[120] Tamże.

nych możliwych rozwiązań negocjacyjnych".[121] Nie była jednak FR jednoznacznym adwokatem Bonn. Przedłużająca się niejasna sytuacja w Polsce sprawiła, że do głosu w gazecie doszli krytycy zachowania rządu. W jednym z edytoriali Karl-Heinz Krumm z żalem zauważył, że ze strony Republiki Federalnej Niemiec nie ma niezbędnego „zmasowanego protestu" przeciwko stanowi wojennemu ani „moralnej pomocy" dla zniewolonych Polaków[122]. W centrum krytyki lewicowo-liberalnego dziennika znalazł się również Willy Brandt. Przewodniczący *SPD* w swojej wypowiedzi, iż stanowcza krytyka polskich wydarzeń nie pomoże, uczepił się „pewnego rodzaju rozsądkowego rozwiązania, czym ryzykował związanie własnych rąk"[123].

Ponadto FR była do pewnego stopnia rozczarowana ruchami ochrony środowiska oraz ruchami pacyfistycznym, które w normalnych warunkach „chętnie i często demonstrują za i przeciw czemukolwiek"[124]. Podobnie jak FAZ, „Frankfurter Rundschau" krytykowała to, że „Zieloni we Frankfurcie w proteście przeciwko pasowi startowemu postawili na nogi 100 000 ludzi (...), jednak przeciwko terrorowi polskich generałów tylko paręset"[125]. Gazeta uważała, że w politycznie aktywnej sferze publicznej można znaleźć „mieszankę cynizmu, obojętności, błędniej oceny i dwulicowości"[126].

Podsumowując należy zauważyć, że oba dzienniki poświęcały dokładnie tyle samo miejsca komentarzom dotyczących reakcji na wydarzenia w Polsce jak samej relacji wydarzeń. FAZ postrzegała wydarzenia potępiając praktycznie wszystkich, którzy niedostatecznie mocno krytykowali Związek Radziecki. Pogodzenie się ze stanem wojennym było według gazety nie tylko błędne, ale pokazało wyrachowanie Zachodu, który „dla dobra pokoju"[127] uznaje taki podział świata. Ciche protesty i wyważone wypowiedzi wskazywały na „w połowie serdeczną, w połowie potworną mierność ustosunkowania się do wydarzeń daleko nad Wisłą"[128]. FAZ pochwalała jednoznacznie negatywną ocenę stanu wojennego na przykład administracji amerykańskiej, a także popiera jej politykę sankcji. W końcu Zachód powinien „zrobić wszystko, żeby dla tego brutalnego reżimu władza stała się tak kosztowna jak to tylko jest możliwe"[129].

Stosunek FR odpowiadał natomiast polityce odprężenia – był roztropny i umiarkowany. Warto zauważyć, że gazeta krytykowała zarówno otwieranie nowego rozdziału zimnej wojny, jak i uniewinnianie Moskwy za czyny dokonane w Polsce, a sankcje USA uważała za bezsensowne i niestosowne. Według FR były one być może

[121] FR: Bonn: *In Polen-Krise nicht voreilig reagieren*, 23.12.1981, nr 297, s. 1.
[122] FR: *Protest im Kammerton*, Karl-Heinz Krumm, 19.12.1981, nr 294, s. 3.
[123] FR: *Selbstfesselung*, No., 22.12.1981, nr 296, s. 3.
[124] FR: *Protest im Kammerton*, Karl-Heinz Krumm, 19.12.1981, nr 294, s. 3.
[125] Tamże.
[126] Tamże.
[127] FAZ: *Danzig*, Hr., 17.12.1981, nr 292, s. 1.
[128] Tamże.
[129] FAZ: *Das andere Schweigen*, Rm., 18.12.1981, nr 293, s. 1.

„dobre jako wyraziste wystąpienie, doświadczenie uczy jednak, że dotykają one nie tych, których powinny, lub trafiają całkowicie w próżni."[130] *Frankfurter Rundschau* zarzucała amerykańskiej administracji różną ocenę tych samych faktów: nie wolno bowiem „mówić o dyktaturze wojskowej w Polsce i jednocześnie chwalić generałów w Turcji, a dyktatorom w Chile i Argentynie dostarczać broń"[131]. FR krytykowała jednocześnie reakcje lewicowo-liberalnego rządu i ruchu pacyfistycznego:

„Można stwierdzić, że właśnie lewicowe grupy, które zazwyczaj spontanicznie i aktywnie protestują przeciwko wszelkiemu złu tego świata, na ucisk polskiego ruchu robotniczego reagują raczej bezradnie i niepewnie, ponieważ obawiają się tego, że wylądują niespodziewanie na jednym pokładzie z Gerhardem Löwenthalem i innymi niewłaściwymi sojusznikami. Jak gdyby własne oburzenie i artykulacja własnej politycznej moralności mogły zależeć od tego, kto inny jeszcze wyraziłby dyskomfort i protest"[132].

Gazeta ostrzegała swoich czytelników, aby i oni mierzyli wszystko jedną miarą, a nie tylko wytykali „amerykański imperializm". Żeby „głośno" mówili, „że nie tylko w Gwatemali i Chile prawa człowieka są deptane, lecz również w krajach realnego socjalizmu"[133].

Z WĄSEM I W KASKU: KARYKATURY SOLIDARNOŚCI

Ciągłe relacjonowanie o ruchu solidarnościowym sprzyjało także publikowaniu ilustracji na ten temat w formie karykatur. Większość karykatur posługiwała się wciąż tymi samymi elementami i powracającą symboliką. Na przykład sierp i młot, wizerunek Karola Marksa – niekiedy w towarzystwie Lenina – oznaczały komunizm. Związek Radziecki przedstawiany był zwykle za pomocą postaci niedźwiedzia. Polska jako kraj nie posiadała żadnego określonego symbolu, czasami występowała jako gęś, wielokrotnie jako kobieta z podpisem „Polska". Obok „Polki" pojawiała się postać „robotnika", ewentualnie „strajkującego", który przeważnie był w kasku i ubraniu roboczym. Osoby biorące udział w wydarzeniach skarykaturowane były w szczególny sposób. Edward Gierek występował jako starszy, bardzo szczupły i duży mężczyzna ze spiczastym, długim nosem. Jego następca, Stanisław Kania, to lekko otyły osobnik z niezbyt mądrym wyrazem twarzy. Z kolei jego następca, Wojciech Jaruzelski, przedstawiany był jako nudny, łysiejący, spięty człowiek, zawsze w okularach przeciwsłonecznych. Radziecki szef partii Leonid Breżniew, który praktycznie pojawiał się w jednej trzeciej karykatur o Solidarności, przybierał postać bardzo korpulentnego, przesadnie dużego w porównaniu z innymi osobnika,

[130] FR: *Die bessere Hilfe*, Hhg., 28.12.1981, nr 299, s. 3.

[131] FR: *Protest im Kammerton*, Karl-Heinz Krumm, 19.12.1981, nr 294, s. 3.

[132] Tamże.

[133] FR: *Die Wahrheit der Einäugigen*, Werner Holzer, 31.12.1981, nr 302, s. 3.

z bardzo grubymi brwiami. Symbolicznym bohaterem analizowanych karykatur był przywódca związkowy Lech Wałęsa, którego wąsy to nie dająca się przeoczyć cecha charakterystyczna.

W karykaturach przedstawiono związki zawodowe jako posiadające pewną władzę, którą karykaturzyści podziwiają i która pomagała naśmiewać się z socjalizmu. Jednocześnie jednak parodiowano beznadziejność sytuacji ruchu Solidarności, a związkowcy byli szkicowani jako ludzie nieco brawurowi, patriotyczni (nierzadko występujący z flagą) oraz nierozsądni. Przywoływano także groźbę interwencji państw Układu Warszawskiego i wskazywano przez to na agresywność i możliwość represji ze strony Związku Radzieckiego. Karykatury towarzyszyły również wewnątrzpolitycznym i społecznym dyskusjom, a także krytykowały reakcje zachodnioniemieckich polityków i społeczeństwa niemieckiego na wydarzenia w Polsce.

Przykłady:

Karykatura 1: FR, 4 grudnia 1980, nr 282, s. 1, rys. Felix Mussil

Karykatura 2: FAZ, 11 sierpnia 1981, nr 183, s. 10, rys. Basilis Mitropoulos

Karykatura 3: FAZ, 28 grudnia 1981, nr 289, s. 3, rys. Walter Hanel

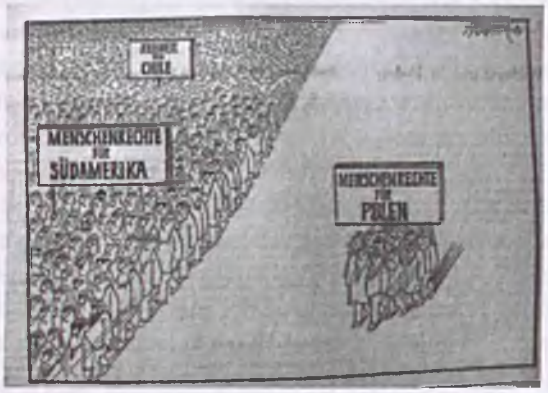

PODSUMOWANIE

Dokonana analiza wyraźnie wskazuje, że FAZ oraz FR zajmowały się polskimi związkami zawodowymi intensywnie i nieprzerwanie. Od 1 sierpnia 1980 r. do 31 grudnia 1981 r. gazety poświęciły tej problematyce średnio 2 (FR) lub 3 (FAZ) artykuły tematyczne dziennie. Dodatkowo oba pisma udzieliły ruchowi Solidarność pierwszeństwa w porównywalnym stopniu.

Dynamikę relacji o Solidarności można uzasadnić zainteresowaniem, jakie Polska ogólnie wzbudzała jako naród sąsiedni, dotknięty „negatywnym zrządzeniem losu". Bliskość Polski, geograficzna, gospodarcza czy też poprzez więzy rodzinne, przekładała się na popularność tematu. Istotnym aspektem przy doborze informacji było znaczenie Polski pod względem usytuowania politycznego. W dwubiegunowym świecie kraj ten był ważnym filarem w bloku socjalistycznym i jakakolwiek opozycyjna działalność mogła zaostrzyć konflikt Wschodu z Zachodem, zagrażając istniejącym układom.

Jeżeli spojrzeć na wyniki badań, można stwierdzić, że temat Solidarności został przesadnie zmedializowany, a możliwości konfliktów nie tylko przedstawione wyczerpująco, ale nawet wyraźnie wyolbrzymiane. Obie analizowane gazety „zasypywały" zachodnioniemieckiego czytelnika informacjami na temat Solidarności, przez co czytelnik dowiadywał się zarówno o ważnych, jak i niewiele znaczących konfliktach. Przykładowo czytał relacje zarówno z dużych, jak i małych strajków. Czytał meldunki o zagrożeniu interwencją państw Układu Warszawskiego, przy czym za każdym razem było ono większe niż poprzednio.

Przez 16 miesięcy dzienniki uprzytomniały swoim czytelnikom, że ruch związków zawodowych jest skomplikowanym wydarzeniem politycznym w polskiej i międzynarodowej przestrzeni. Porównywalnie mniej czytelnik dowiedział się przez to o społecznych i kulturowych aspektach ruchu Solidarność. O znaczeniu Solidarności

w polskim życiu codziennym i społeczeństwie, o pozytywnym wpływie związków na społeczne struktury i styl myślenia, który 25 lat później Adam Michnik nazwał „karnawałem wolności"[134], ówczesny czytelnik FR i FAZ wiedział niewiele.

Gazety ujawniły pewnego rodzaju dwubiegunowość w przedstawianiu i ocenie Solidarności. Mimo że strajk w Gdańsku przyjęto zarówno ze zdziwieniem i szacunkiem, jak i z przerażeniem, owo zdumienie nierzadko bazowało na utartych stereotypach. Oba dzienniki nie ukrywały zdziwienia, że niepokorni i zawadiaccy Polacy potrafili się zorganizować. Jednocześnie oba pisma czekały na zbliżające się zagrożenie. Przede wszystkim FAZ okazała się tutaj skutecznym kreatorem najróżniejszych czarnych scenariuszy. Na tle nielicznych wizji przepełnionych nadziejami, zasadniczy ton towarzyszący relacjom dziennika był minorowy i przedstawiano wszystko w czarnych barwach. Również FR prognozowała zagrożenie radziecką interwencją, choć może nie tak kategorycznie i pewnie jak konserwatywna konkurencja. Skoncentrowała się ona bardziej na wewnątrzpolitycznym przedstawieniu wydarzeń.

Ogłoszenie stanu wojennego i tymczasowy koniec Solidarności były dla zachodnioniemieckich gazet zaskoczeniem. Jeżeli jednak dobrze przyjrzeć się relacjom prasy od początku aż do tego momentu, można stwierdzić, że czytelnik FAZ w pewnej mierze zobaczył w końcu zapowiadaną przez 16 miesięcy konfrontację, a czytelnik FR osiągnął satysfakcję widząc koniec wewnątrzpolitycznej anarchii. Oczywiście nie można zapominać o tym, że obydwie gazety potępiły stan wojenny. Stanowczo odrzuciły one ideę „mniejszego zła" i uniewinniły Solidarność od jakiejkolwiek współwiny za 13 grudnia. Pokazuje to swoistą niezmienność w ocenie ruchu od lata 1980 r. do zimy 1981 r. Oba pisma tak jak bardzo wiwatowały na cześć Solidarności w sierpniu, tak samo rozpaczały nad końcem polskich związków zawodowych w grudniu. I tak samo mocno jak latem 1980 r. w relacjach z Gdańska pobrzmiewały złowieszcze i mentorskie tony, tak samo po odcięciu Polski od reszty świata po wprowadzeniu stanu wojennego komentarze miały groźny charakter.

Drugi poziom analizy pokazuje, że Solidarność w zachodnioniemieckiej prasie przedstawiano nie tylko w polskim kontekście lub kontekście polityki światowej, ale wykorzystano ją również jako płaszczyznę do rozstrzygania konfliktów wewnątrz RFN. FAZ próbowała na przykład przy użyciu tematu Solidarności zdemaskować politykę odprężenia rządu, FR natomiast próbowała ją bronić. W tym przypadku można zarzucić relacjom prasowym obu pism, że nie tyle chodziło w nich o wydarzenia w Polsce, co raczej o wewnatrzpolityczne rozgrywki.

Istnieje jeszcze jeden, niezwykle istotny poziom analizy relacji prasowych na temat ruchu Solidarność. Chodzi o znaczenie zachodnioniemieckich relacji dla polskich związków zawodowych. Zawiera się w tym pytanie o zbieżność opisanych sytuacji i wydarzeń z realnie odczuwalną rzeczywistością lat 1980-1981. Zachodnie i zachodnioniemieckie gazety uchodziły wówczas za „prawdziwe" i „wolne" źródła, z których większość polskich obywateli czerpała informacje. Dlatego też pierwszy-

[134] A. Michnik, *Begreifen was wir zu tun wagten*, „Die Zeit", 1.09.2005, nr 36, s. 46.

mi osobami, które zostały przez gdańskich strajkujących wpuszczone na teren stoczni byli zachodni reporterzy. Byli oni zarazem pierwszymi, którzy zostali wyrzuceni przez komunistyczne władze z kraju, gdy zaczął się stan wojenny. Pytanie o znaczenie i recepcję zachodnioniemieckiech relacji prasowych dla samej Solidarności zachęca do dalszych fascynujących badań.

ABSTRACT

In the years 1980-1981 Poland was the focus of attention of the world public opinion. The strike in Gdańsk, emergence of the Solidarity movement and the imposition of the martial law echoed far and wide across the world.

The article analyzes the interpretations of the Solidarity movement of 1980/1981 and its origin as presented in West German press. The author examines how two newspapers – „Frankfurter Allgemeine Zeitung" and „Frankfurter Rundschau" – reported the time of Solidarity, how they actually assessed the developments in Poland and what image of the trade unions they conveyed to their readers.